

# Bernard Hałaczek

---

## Między pluralizmem (postmodernizmu) a uniwersalizmem (ekoetyki)

---

*Studia Philosophiae Christianae* 32/2, 223-225

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BERNARD HAŁACZEK

### MIĘDZY PLURALIZMEM (POSTMODERNIZMU) A UNIWERSALIZMEM (EKOETYKI)

Tytułem wstępu – dwie historyjki. Historyjki konfrontacyjne. Obie są bowiem wyrazem swoistej konfrontacji życiowej praktyki z teorią życia, faktycznych zachowań z programami filozofii. Historyjka pierwsza wprowadza do problematyki postmodernizmu, druga – do problematyki etosu ekologicznego. Siłą i słabością obydwu jest ich autentycznie subiektywny charakter.

Pierwsza sięga Bostonu sprzed dwóch lat. Mój Cicerone zwraca mi uporczywie uwagę na obuwiu szesnastolatków. Stwierdzam banał: że ich buty są różne, choć częściej płucienne niż skórzane, częściej na bardzo wysokiej niż na normalnej podeszwie. Z wyraźnym spóźnieniem dostrzegam właściwy „problem”: sznurówki! Te być muszą. Ale nie mogą być związane. I wiosną tego roku dostrzegam to samo w Zurychu: sznurówki w butach muszą być koniecznie rozwiązane. Muszą z boków zwisać, chód utrudniać. Moda? Protest? Odważam się grupkę młodzieńców o to zapytać. Są zaskoczeni, że ktoś pyta ... a widać najbystrzejszy z nich odpowiada mi pytaniem: to powiedz nam, stary, dlaczego słońce świeci?

Pozostałbym w zupełnej niewiedzy, nie zdobyłbym żadnej odpowiedzi, gdyby nie Jean-Francois Lyotard, zwany papieżem filozofii powspółczesnej (Lenk 1988: 178). Od niego dowiaduję się o co chodzi: *vivent les differences!* W gruncie rzeczy chodzi zatem nieco upraszczając – tylko o to, by inaczej było niż dotąd, by triumfować mogła różnorodność. Pluralizm dla pluralizmu. I koniec, i kropka. Uzasadnień żadnych! Tak więc nawet tego nie wiem czy filozofia powspółczesna jest matką czy dzieckiem, sterownikiem czy sejsmografem niezwiązanych butów. Tylko jedno wiem: pluralizm być musi, w zgodzie in pluralizm schodzi się filozofia z życiem.

Historyjka druga jest prostsza i łatwemu sprawdzeniu dostępna. Nicomal każdy Ośrodek Edukacji Ekologicznej dysponuje bowiem prospektem z dziewiętnastowieczną mową wodza indiańskiego Seattle do prezydenta Stanów Zjednoczonych. Treść przemówienia ukazuje głębię szacunku Indian do Matki Ziemi i wszystkiego co żyje, dokumentuje indiańską wizję zespolonego z przyrodą człowieka, czyli wizję motywującą powszechną obowiązywalność, niczym nie zawężony uniwersalizm postaw proekologicznych.

Nie należy kwestionować dydaktycznego waloru lektury i treściowej analizy mowy Indianina z Seattle. Pytać niemniej trzeba, czy i na ile racje dydaktyczne usprawiedliwiają brak troski o fakty, o prawdę. Dziś wiadomo przecież, że tryb życia niejednej populacji indiańskiej był wręcz antyekologiczny. A w sprawie owej wzorcowo proekologicznej mowy indiańskiej wiadomo dziś, że nigdy żaden Indianin jej nie wygłosił, gdyż jej anonimowym autorem jest biały Amerykanin lat sześćdziesiątych (*Neue Zürcher Zeitung*, 1994: Nr. 273).

Historyjka ta ilustruje dosadnie – choć częściowo przesadnie – podstawową i nagminną usterkę wszystkich bodaj prób skonstruowania etosu ekologicznego: zbyt powierzchownie konfrontują się z rzeczywistością, zbyt łatwo rozmijają się z faktami. Dlatego też integralna część tego etosu, jaką niewątpliwie jest uniwersalizm, prezentuje się dotąd jedynie jako zbiór pobożnych życzeń idealnych postulatów, czyli wręcz tylko – jak to ma odwagę wypowiedzieć Cackowski (1995: 41–42) – jako ideologia, utopia.

Żadnej wątpliwości nie podlega dziś to, że uniwersalizm jest nakazem teraźniejszości. Jest bowiem bezspornym warunkiem przeżycia ludzkości. Nie ten uniwersalizm, o którym filozofia już zawsze mówiła, o który nauka od dawna zabiegała (Kuczyński 1994, Kuźnicki 1994). Chodzi o uniwersalizm jako animatora postaw adekwatnie dostosowanych do zjawiska globalizacji. Chodzi zatem o to rozumienie uniwersalizmu, które UNESCO podejmuje na wezwanie Juliana Huxley'a już w 1947 r., o którym

od lat dwudziestu pięciu mówi Klub Rzymski, w imieniu którego Hans Küng podejmuje w 1990 r. pracę nad wspólną dla wszystkich religii teologią pokoju, które w Polsce roku 1996 stanowi podłoże dla dokumentu pod nazwą Narodowa Strategia Edukacji Narodowej.

Pokaźnym wkładem UNESCO na rzecz uniwersalizmu jest siedmiotomowa *Historia ludzkości (History of Humanity)*. Dewizą i celem Wydawców jest: „Przewycięzać nieporozumienia w ocenie naukowokulturowego dorobku ludzkości poprzez odkrywanie jedności w historycznie uwarunkowanej różnorodności ... przy maksymalnej afirmacji różnorodności utrwaląc wizję fundamentalnej jedności ... przez ujawnianie współzależności całej ludzkości gwarantować wzrost wzajemnego szacunku i powszechnej solidarności” (UNESCO 1994: V – XVI). Zamierzenia te formalnie realizuje opublikowany pod koniec 1994 r. tom pierwszy: jest dziełem 49 autorów z 29 krajów. Treść jednak zawartych w nim 61 rozpraw jest w zestawie z innymi publikacjami tego okresu o 10 lat spóźniona, ponadto zaś jest taka, że granicząca z banalnością prostota przeplata się z wywodami zrozumiałymi tylko dla fachowca. Czy na tym polega pluralizm, uniwersalizm?

Doniosłość zasług Klubu Rzymskiego dla idei uniwersalizmu jest powszechnie znana. To właśnie na jego diagnozach stanu aktualnego bazyje dziś przekonanie „tak dalej nie można”, to dzięki jego ostrzegawczym prognozom wyraźnie wzrasta świadomość, że coś zmienić trzeba. Jak jednak wygląda owo „coś” w kilkunastu Raportach Klubu, czyli jak wygląda strategia zmian – określana w tłumaczeniu barbarzyńską nazwą „rezolutyka” – w propozycjach Klubu? Bodaj najwięcej uwagi poświęcają im Raporty *No Limits to Learning* (Botkin, Elmandjra, Malitza 1979) oraz *Pierwsza rewolucja globalna* (King, Schneider 1991). Pierwszemu z nich udało się znakomicie upowszechnić konieczność trzech dyrektyw: antycypacji innowacji i partycypacji, a drugiemu sformułować wiele uwag w sprawie szans i zagrożeń globalizacji. Zadnemu jednak Raportowi – może wyjątkiem jest ten, jaki przełożyli Ernst von Weizsäcker i małżeństwo Lovins (1995) – nie udało się przełożyć uniwersalistycznych ideałów na użyteczność praktycznego postępowania. Co wart jest np. zestaw, w którym jako znamiona wykształcenia dla przyszłości wlicza się: zdobycie wiedzy, kształtowanie inteligencji, poznanie samego siebie, rozbudzanie twórczości, odpowiedzialności, komunikatywności, operatywności ... A jaką wartość ma podkreślanie tego, że warunkiem pluralizmu jest zdolność do dialogu (King, Schneider 1992: 202, 227)?

Jak dyrektywy Klubu Rzymskiego tak również te *Etosu światowego Künga i Narodowej Strategii Edukacji Ekologicznej* nie ustrzegły się utożsamiania uniwersalności z ogólnikowością. W polskim dokumencie jest owa tożsamość tak dalece wyrazista, że pytać trzeba, dlaczego *Strategią* zwie się to, co jest *Deklaracją*. I to deklaracją apodyktyczną! Tak np. w jednostronicowym podrozdziale *Zakres edukacji ekologicznej* figuruje aż 13 „należy!”.

Treściowo istotne pytanie narzucają teksty i wystąpienia Hansa Künga. Jest to pytanie o relację między faktem pluralizmu a potrzebą uniwersalizmu. Kiedy Küng o tej potrzebie mówi, to nigdy nie szczędi pontyfikatu Jana Pawła II. W imię uniwersalizmu krytykuje go bezwzględnie za brak pluralizmu. Nie dotykając sedna tej krytyki – bo wtedy trzeba by np. pytać, czy jednorazowy wyjazd Papieża z Rzymu nie służy uniwersalizmowi bardziej niż setki pluralistycznych wywodów Künga – dostrzec w niej można przekonanie niejednego teoretyka, że afirmacja pluralizmu wyczerpuje problem uniwersalizmu. Chyba właśnie Papież bliższy jest współczesności, gdy w swym przemówieniu do Zgromadzenia Ogólnego ONZ z października 1995 r. mówi o konflikcie między faktem różności i potrzebą jedności, lecz konflikt ten usiłuje pozytywnie zinterpretować jako żywotne i owocne napięcia (Jan Paweł II 1995).

Bliska naiwności ogólnikowość i związana z nią bezradność oraz nieskuteczność uniwersalizmu proekologicznego wynika między innymi z tego, że niedostrzegane lub wręcz negowane bywa napięcie, jakie w codziennym życiu powoduje splot pluralizmu

z uniwersalizmem. Jest to współczesna odmiana tego napięcia, które tradycja chrześcijańska zna jako napięcie między faktem egoizmu a ideałem miłości. Pluralizm jest przecież zawsze – nawet ten w pełni akceptowany – zbiorem faktycznie zróżnicowanych partykularizmów ludzkich. *Homo universalis* jest natomiast postulatem, ideałem, jest wizją człowieka, który potrafi afirmację wielości i różności zespolić z jednomyślnością zachowań i działań (Kuczyński 1995: 69). Wyposażona w taką umiejętność postawa nie jest jak pluralizm – faktem, lecz jest celem, jest narzucanym przez przyszłość zadaniem. Tak więc realia faktycznej codzienności zadają kłam diagnozom, według których realnie już istniejącą powspółczesność znamionuje przejście od alternatywy: partykularyzm lub uniwersalizm, do koniunkcji: partykularyzm i uniwersalizm.

Jakkolwiek dyskusyjną jest zasadność wyodrębniania nowej epoki dziejów i określenia jej jako postmodernizm, postindustrializm czy postszcjentyzm, niedyskusyjnym jest, że naszą powspółczesność znamionują 3 cechy: pluralizm, globalizacja i ekologizm. Znajomość i analiza treści tych trzech pojęć jest przeto pierwszym warunkiem właściwego stosunku do współczesnego nam świata. Warunkiem drugim, ważniejszym jest świadomość relacji, jakie te trzy różne treści tworzą. Globalizacja – na różnych poziomach – jest faktem. Pluralizm też jest faktem, lecz jest zarazem ideą i protestem przeciw globalizacji. Ekologizm jest wołaniem o uniwersalizm. Uniwersalizm jest więc tylko ideą, a jako taka jest sojuszniczką i wyrazicielką globalizacji.

Chodzenie w rozwiązanych butach jest manifestacją pluralizmu, legenda indiańska jest zachętą na rzecz uniwersalizmu. Jak jednak zachęcić 16-latków, by zrezygnowali z sznurówek? To jest problem ekologów.

#### LITERATURA

- Botkin W. James, Mahdi Elmandjra, Mircea Malitza: *No Limits to Learning. Bridging the Human Gap. A Report to the Club of Rome*, Pergamon, Oxford 1979.
- Cackowski Zdzisław: *Universality – Particularity. Unity – Plurality. Or The Limits of a Living Reason and Authentic Universalism*, „Dialogue and Universalism” No. 8–9/1995.
- Jan Paweł II: *Od praw człowieka do praw narodów*. Przemówienie Ojca Świętego do Zgromadzenia Ogólnego ONZ. „L'Osservatore Romano” Nr 11–12/1995.
- King Alexander, Bertrand Schneider: *Pierwsza rewolucja globalna. Jak przetrwać?* Raport Rady Klubu Rzymskiego. Polskie Towarzystwo Współpracy z Klubem Rzymskim, Warszawa 1992.
- Kuczyński Janusz: *Diversity and Unity of Science as the Foundation of Universalism*, „Dialogue and Humanism” No. 4/1994.
- Kuczyński Janusz: *Universalism as a Prerequisite for the Realization of Al Gore's Global Ecological Plan*, „Dialogue and Universalism” No. 10/1995.
- Kuźnicki Leszek: *Integration of Sciences – Theory and Practice (Theses)*, „Dialogue and Humanism” No. 4/1994.
- Küng Hans: *Projekt Weltethos*, Piper, München 1990.
- Lenk Hans: *Postmodernismus, Postindustrialismus, Postszcjentyzmus*, W: Walther Ch. Zimmerli: *Technologisches Zeitalter oder Postmoderne?* Fink, München 1988.
- UNESCO: *History of Humanity*, Vol. I *Prehistory and the Beginning of Civilization*, Ed. S.J. De Laet, Paris–New York 1994.
- Von Weizsäcker Ernst Ulrich, Amory B. Lovins, L. Hunter Lovins: *Faktor Vier. Doppelter Wohlstand – halbiertes Naturverbrauch Der neue Bericht an den Club of Rome*, Knaur, München 1995.